



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

20 lat pracy komunistów.

Liczba stron oryginału

36

Liczba plików skanów

36

Liczba plików publikacji

37

Sygnatura/numer zespołu

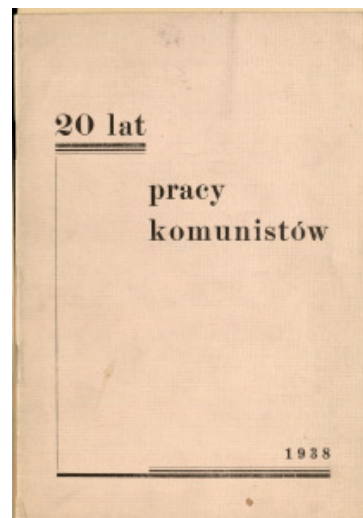
C II 005415

Data wydania oryginału

[1938]

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



20 lat

**pracy
komunistów**

1938

F.2

141.82 C 4) 11 18" SL

C.00541511

4470

W. C. C. C. C.

NAZWA.

Współczesny ruch komunistyczny bierze swą nazwę od bolszewików, którzy po zerwaniu w toku wojny światowej z socjalizmem, celem odgraniczenia się od socjalistów, nazwali siebie i swych zwolenników zagranicą — komunistami.

Słowo komunizm jest bardzo stare i było znane jeszcze przed socjalizmem. Ale komuniści dzisiejsi nie nawiązują, oczywiście, ani do dzisiejszych chrześcijan, ani też do komunizmu ludów pierwotnych. Komuniści chętnie wyprowadzają swój rodowód od „Manifestu Komunistycznego” Marksa i Engelsa.

W r. 1847, kiedy ukazał się Manifest, Marks istotnie należał do Związku Komunistów, który zresztą niedługo przetrwał. Nazwa Manifestu pochodzi stąd, że w owym czasie socjalizm miał dużo znaczeń i dużo kierunków; były to przecież jeszcze czasy socjalizmu utopijnego¹⁾. Dla zaznaczenia swej odrębności, Marks wybrał nazwę komunizm.

Ale już w roku 1864, roku założenia I Międzynarodówki, której Marks był ojcem, nazwa komunistyczna odpada i od tego czasu nowoczesny ruch robotniczy rozwija się **pod sztandarem socjalizmu**. Komunizm dzisiejszy nie może się tedy powołać na tradycję marksowską, ponieważ tę „tradycję” — w danym wypadku czysto słowną — zerwał sam Marks i porzucił nazwę komunizmu z chwilą, gdy mu ona nie była potrzebna dla celów praktycznych polityki bieżącej.

Niektórzy komuniści wywodzą swą nazwę od Komuny Paryskiej 1871 r. Ale i tu na mylnym są tropie. Komuna Paryska bowiem dążyła do związku wolnych gmin²⁾ z gminą paryską na czele, komunizm dzisiejszy jest chętnie **centralistyczny**, zarówno w Rosji sowieckiej jak i w Międzynarodówce Komunistycznej. Moskwa rozstrzyga o polityce w Związku Sowieckim (jedenaście republik) i o polityce w partiach komunistycznych poszczególnych krajów zagranicą. Komuna Paryska i komunizm dzisiejszy nie ze sobą nie

¹⁾ utopijny — nierzeczywisty, urojony. W odróżnieniu od socjalizmu Marksa, socjalizmu, zwanego naukowym, socjalizm przed Marksem określa się jako utopijny.

²⁾ po francusku „commune”, skąd się wzięło słowo komuna, oznacza gminę.

mają wspólnego i łączenie jednego z drugim tylko na nieporozumieniu polegać może.

Należy tedy traktować ruch komunistyczny naszych czasów, jako całkiem odrębny od ruchu socjalistycznego, ale pod żadnym pozorem nie można go wiązać **powinowactwem rewolucyjnym z przeszłością**, którego on nie ma.

PROGRAM.

Komunizm powstał w Rosji; teoria i praktyka komunizmu wyrosły ze stosunków rosyjskich. Nosi on na sobie piętno wybitnie rosyjskie i jego teoretycy bolszewicy byli przeważnie Rosjanami. O tym trzeba zawsze pamiętać.

Komunizm uchodzi za taki ustroj społeczny, w którym uspołecznione są nie tylko środki **produkcji**, ale także środki **konsumcji** i w którym już nie ma aparatu państwowego.

„Słupy graniczne zostały (w ustroju komunistycznym) obalone, poszczególne ojczyzny przestały istnieć. Cała ludzkość bez różnicy narodowości zjednoczona jest w jedną całość. Wszystkie narody stają się jedną wielką rodziną pracy.“ (Bucharin: „A. B. C. Komunizmu“, przekład polski, str. 9).

Komuniści uważają socjalizm za pierwszy etap zwycięstwa nad kapitalizmem i za pierwszy stopień do komunizmu¹⁾. Ponieważ nie mamy narazie jeszcze socjalizmu, więc nie będziemy się zajmowali tym dalekim celem komunistycznym.

Ale rzecz znamienita, że w tym ustroju komunistycznym — bez państw, bez granic ma być centralizacja pracy zbiorowej.

„Im więcej miejscowości ogarniałby ten plan (pracy), tym lepiej“ — oświadcza Bucharin (tamże, str. 10).

Centralizacja w ustroju bezpaństwowo-bezgranicznym to dość ryzykowne zadanie. Gdzieżby miała być ta centrala? W Moskwie?

Droga do ustroju komunistycznego prowadzi przez **dyktaturę proletariatu**, której wyrazem są **sowiety** (po rosyjsku rady).

Ale od początku panuje w komunizmie niejasność co do obu tych pojęć: dyktatury proletariatu i sowietów.

Twórca komunizmu, Lenin, twierdził, że

„cechą konieczną i warunkiem niezbędnym dyktatury jest zgniecenie **przemocą** wyzyskiwaczy, jako klasy“...

(„Proletarskaja rewolucja i renegat Kautsky“, str. 32).

¹⁾ To jest opinia stalinowców. Za Lenina już 1-szy kongres Międzyn. Komunistycznej w tezach swych mówi, że świat wszedł w okres „**komunistycznej rewolucji proletariatu**“ i że „**komunizm rodzi się teraz (!) na gruzach ustroju kapitalistycznego**“ (Protokół z 1-go kongresu, wydawnictwo Międzyn. Komunist., Petrograd, 1921, str. 176 i 179). To samo mówił sam Lenin o czym dalej.

Ale sam się zastrzegł:

„... Z wyjątkiem chyba całkiem rzadkich i odosobnionych wypadków wyzyskiwaczy nie da się zniszczyć odrazu. Nie można odrazu wywłaszczyć wszystkich ziemian i kapitalistów większego kraju. Dalej, samo wywłaszczenie, jako akt prawny czy polityczny, bynajmniej nie rozstrzyga sprawy, ponieważ trzeba faktycznie **zastąpić** ziemian i kapitalistów, faktycznie **postawić na ich miejscu** kogo innego, robotnika, zarząd fabryk i majątków“ (tamże, str. 29).

To „zgniecenie przemocą“ wygląda tu już inaczej: jako pozbawienie wyzyskiwaczy pasożytniczego w społeczeństwie stanowiska i zastąpienie ich przez ludzi pracy, przez jednostki twórcze.

Polityczną stronę dyktatury proletariatu Lenin również ujmował różnie:

„Sprawa odebrania wyzyskiwaczom prawa wyborczego jest sprawą **czysto rosyjską**, a nie dyktatury proletariatu w ogóle.“ (tamże, str. 31).

Tak samo co do sowietów:

„Sowiety to rosyjska forma dyktatury proletariackiej“ (tamże str. 33).

Nie przeszkadza to Leninowi w tymże roku 1919, kiedy ogłosił wymienioną wyżej pracę, oświadczyć na otwarciu I Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej:

„Sądzę, że po wydarzeniach w Rosji, po walkach styczniowych w Niemczech, zasługuje na szczególną uwagę, że i w innych krajach toruje sobie drogę i zyskuje prawo obywatelstwa najnowsza forma ruchu proletariackiego.

... System sowiecki zwyciężył nie tylko w zacofanej Rosji, ale także najstarszym kapitalistycznym kraju — Anglii“. (Protokół z I kongresu, str. 7)²⁾

To byłyby w najkrótszym zarysie główne punkty programu komunistycznego określające cel komunizmu i drogę do tego celu. Jak widać, program zawiera niejasności i sprzeczności.

Ale nas tu mniej obchodzą zagadnienia teoretyczne komunizmu. Przejdźmy do praktyki komunistycznej.

Komintern.

Komunistyczna Międzynarodówka (po rosyjsku Komunistycznej Internacjonal, w skrócie komintern) powstała w Moskwie w r. 1919.

Nazywają ją także trzecią Międzynarodówką, ale niesłusznie, ponieważ komunizm nawiązuje nie do 2-giej Międzynarodówki so-

²⁾ Chodzi o tak zw. „Shop stewards-committees“, czyli rady zakładowe, które Lenin mylnie przyjął za zarodek sowietów politycznych.

cialistycznej, lecz do okresu, kiedy jeszcze międzynarodówki robotniczej w ogóle nie było.

Pierwszy kongres obradował w marcu. Wynikiem obrad było uchwalenie manifestu i tezy; opracowanie programu i statutu oddłożono do kongresu następnego.

„ZWYCIĘSTWO REWOLUCJI MIĘDZYNARODOWEJ ZAPEWNIONE...”

Na otwarcie Kongresu Lenin powiedział, że:

...„bieg wydarzeń po wojnie imperialistycznej nieuchronnie sprzyja rewolucyjnemu ruchowi proletariatu, że międzynarodowa rewolucja światowa zaczyna się i wzmacnia we wszystkich krajach.

...Niech burżuazja szaleje, niech morduje jeszcze tysiące robotników — zwycięstwo jest za nami, zwycięstwo światowej rewolucji komunistycznej jest zapewnione.“ (Protokół z I-go kongresu, str. 7—8).

Była to zupełnie mylna ocena sytuacji światowej. Wówczas, w r. 1919, już najmniejszej nie było wątpliwości, że mocarstwa, które wyszły zwycięsko z wojny światowej, nie są dostępne dla rewolucji. Liczenie na rewolucję w Anglii, Francji, w Stanach Zjednoczonych było mrzonką.

Z krajów pokonanych w wojnie, Niemcy były w styczniu 1919 r. widownią klęski rewolucji komunistycznej i od owej chwili było rzeczą jasną, że jakkolwiek nowa próba rewolucji nie miała żadnych widoków powodzenia.

W Finlandii po obaleniu rządów komunistycznych szalał biały terror kontrrewolucji.

I to wszystko razem miało zapewnić zwycięstwo światowej rewolucji komunistycznej?

Bolszewicy tedy już w r. 1919, na pierwszym kongresie Kominternu, dokonali fałszywego rozpoznania sytuacji powojennej, a komuniści Zachodu niewolniczo poszli za znachorami bolszewickimi. Złe rozpoznanie doprowadziło do fałszywego postępowania. Rozpoczęła się karkołomna polityka Kominternu, trwająca po dzień dzisiejszy.

Rozbijanie ruchu robotniczego w imię — rewolucji.

Kiedy obradował I-szy kongres Kominternu, Rosja była jeszcze terenem wojny domowej, której wyniku nie można było przewidzieć.

Następny, drugi z kolei, kongres odbył się w lipcu—sierpniu 1920 r., kiedy było już po wojnie domowej, zakończonej zwycię-

stwem bolszewików, a w wojnie z Polską powodzenie przechylało się na stronę Rosji. Lenin marzył wtedy o przeniesieniu poprzez Polskę rewolucji do Niemiec, a stąd na całą Europę. Komintern czuł się wówczas u szczytu potęgi.

I ta **kilkudniowa pomyślna koniunktura** wyryła swe piętno na kongresie. A był to najważniejszy ze wszystkich kongresów Kominternu, ponieważ uchwalił program i statut Kominternu, a poza tym powziął uchwały, które **fatalnie zaciążyły na ruchu robotniczym**.

Oto najbardziej charakterystyczne punkty z programu i statutu:

Komintern tworzy ściśle scentralizowaną organizację, której partie komunistyczne poszczególnych krajów są sekcjami. Obok partii legalnych mają istnieć także partie nielegalne, ponieważ

„ogólne położenie w całej Europie i w Ameryce zmusza (do tego) komunistów całego świata“.

Celem Kominternu jest: „walczyć wszystkimi środkami, również z bronią w rękę, o obalenie międzynarodowej burżuazji i stworzenie międzynarodowej republiki sowieckiej(!), jako etapu do zupełnego unicestwienia państwa“.

Międzynarodowa republika sowiecka! Jedna republika z całego świata!

Partie komunistyczne mają „przyśpieszyć rewolucję, nie wywołując jej jednak w sposób sztuczny, bez dostatecznego przygotowania“.

Komuniści mają być „najbardziej rewolucyjną awangardą proletariatu“, „oddziałem najbardziej czołowym, najbardziej klasowo uświadomionym, a zatem najbardziej rewolucyjnym“.

Podział ruchu robotniczego na partię polityczną, związki zawodowe i spółdzielnie „najwidoczniej się przeżył“. Nowy podział brzmi: partia, sojusze, związki wytwórcze. Ale wszystkie trzy formy muszą być opanowane przez komunistów.

Parlament winien być wykorzystany do propagandy rewolucyjnej i do zburzenia parlamentaryzmu.

„Stawiając istotę i cel zawodowych organizacji wyżej od ich formy, komuniści nie mogą w ruchu zawodowym cofać się przed **rozłamem**(!) organizacji zawodowych w tym wypadku, gdy wyzwanie się rozłamu oznaczałoby wyrzeczenie się rewolucyjnej pracy w związkach zawodowych.“

„Każda większa walka ekonomiczna może się skończyć rewolucyjnym starciem, które stawia robotników bezpośrednio wobec rewolucji.“

W sprawie narodowościowej: „Federacja jest formą przejściową do zupełnego zjednoczenia mas pracujących różnych narodów“;

„czynna pomoc rewolucyjnym ruchom wyzwoleniczym“ w krajach mało rozwiniętych.

Kongres uchwalił sławetne — w liczbie 21 — warunki przystąpienia do Kominternu, które każda partia, chcąc wstąpić do Kominternu, musiała przyjąć.

Warunek 7-my między innymi opiewa:

Partie, pragnące należeć do Kominternu, obowiązane są uznać całkowite zerwanie z reformizmem i z polityką „centrum“ i zerwanie to propagować w najszerzych szeregach członków partii.

...Komintern **bezwzględnie i ultimatywnie żąda przeprowadzenia tego rozłamu** w jak najkrótszym terminie...

Warunek 9-ty nakazuje partiom, chcącym należeć do Kominternu, zakładanie „jaczek“ w związkach zawodowych i spółdzielczych i wszelkich masowych organizacjach robotniczych.

Warunek 10-ty domaga się „uporczywej walki“ z Międzynarodówką Zawodową, celem oderwania od niej robotników i pozyskania ich dla „powstającej“(!) dopiero komunistycznej międzynarodówki zawodowej.

* * *

Wystarczy rzucić okiem na ten plon 2-go kongresu, by stwierdzić odrazu: Komintern postawił sobie za cel rewolucję światową, ale pierwszym krokiem do tego celu był rozkaz **rozbitcia organizacji politycznych i zawodowych proletariatu**. Przez rozbitcie sił proletariackich — do rewolucji! Oto „rewolucyjna“ a jakże nędzna akcja Moskwy. Wynik tej akcji był zgóry do przewidzenia i nie dał na siebie długo czekać: partie polityczne, a częściowo i zawodowe, szybko rozbito, ale rewolucji przez to nietylko nie przyspieszono, ale **wogóle ją udaremniono**.

A uchwały takie podjęto już po klęskach rewolucji komunistycznych w Niemczech, w Finlandii, na Węgrzech. Już doświadczenie wykazało, co jest warta gimnastyka rewolucyjna „awangardy“ komunistycznej. A mimo to stworzono obszerny, systematyczny program tej gimnastyki „awangardowej“ w skali światowej.

Wkrótce po drugim kongresie nastąpiło rozbitcie partii socjalistycznych we Francji, w Niemczech (niezależni socjaliści), Czechosłowacji, we Włoszech, gdzie partia socjalistyczna w komplecie **pierwsza przystąpiła do Kominternu**, ale po przyjęciu przez nią 21 warunków, **rozbiła się na — 3 partie!**

A już w roku 1922 Mussolini pochwycił władzę w swe ręce. Rewolucyjna gimnastyka „awangardy“ komunistycznej ułatwiła faszystowski zwycięstwo.

„PANICZNY STRACH PRZED KOMUNIZMEM OSŁABŁ...“

„Proletariat światowy znajduje się na progu decydujących walk. Epoka, którą przeżywamy teraz, jest epoką bezpośred-

nich wojen domowych. Zbliża się chwila rozstrzygająca. We wszystkich prawie krajach o znacznym ruchu robotniczym znajduje się proletariat w przededniu zaciekłych walk orężnych.“

Prorocstwo to umieszczono w tezach drugiego kongresu Kominternu, który to kongres wziął największy rozpęd, na jaki tylko komunizm stać było; po tym mógł nastąpić tylko upadek. I nastąpił również szybko, jak przedtym rozmach.

Już bowiem po roku, 3-ci kongres Kominternu z lipca 1921 r., musiał stwierdzić „częściowe klęski“ klasy robotniczej, musiał przyznać, że

samopoczucie burżuazji jako klasy i zewnętrzna moc jej organów państwowych niewątpliwie wzrosły. Paniczny strach przed komunizmem, jeśli nawet nie zniknął, to w każdym razie osłabł.“

Po jednym roku taka zmiana tonu i nastrojów! Któż to sprawił? Przecież i drugi kongres uchwalał swe światoburcze tezy po szeregu dotkliwych klęsk komunistycznych. A teraz nagle odwrót.

Przyczynił się do tego w znacznej mierze zwrot, jaki nastąpił w Rosji przez wprowadzenie NEP-a (nowej polityki ekonomicznej), zrywającego z komunizmem wojennym, stosującego łagodniejszą politykę wobec chłopu (zniesienie przymusowej rekwizycji zboża, przywrócenie częściowe wolnego obrotu zbożem i t. d.), wprowadzającego wolny rynek towarowy. Rosja weszła na tory „kapitalizmu państwowego“, jak oświadczył Lenin, i wystąpiła wkrótce na międzynarodowym rynku handlowym.

I jak w r. 1920 powodzenie oręża sowieckiego przewróciło w głowach kongresowiczów Kominternu, tak obecnie polityka NEP-a odbiła się na przebiegu i uchwałach trzeciego kongresu. Wprawdzie cel ostateczny, rewolucję światową, utrzymano (bez niej Komintern byłby zbyteczny), ale — jak już wspomnieliśmy — „strach przed komunizmem osłabł“. **Komintern staje się coraz wyraźniej odbiciem potrzeb i interesów Rosji sowieckiej.**

Trzeci kongres przynosi poraż pierwszy **osądzenie** jednej z partii komunistycznej przez uchwałę kongresu. Mianowicie niemieccy komuniści zrobili „pucz“ w Niemczech środkowych (tak zw. akcja marcowa); „pucz“ się nie udał i trzeba było znaleźć winowajcę. Komuniści niemieccy mogli się powołać na uchwały drugiego kongresu na to, że „przeżywamy epokę bezpośrednich wojen domowych“. Ale kongres nie mógł przecież potępić błędów kierowników Kominternu. Orzekł tedy, że komuniści niemieccy popełnili szereg błędów, a najważniejszy z nich był ten, że nie podkreślili jasno **obronnego charakteru** swych walk, że „**propagowali ofensywę**, jako jedyną metodę walki w obecnej chwili“.

A więc to, co było cnotą i obowiązkiem w r. 1920, stało się grzechem w r. 1921.

Partia niemiecka otrzymała nagane za „ofensywę“, ale jeden z jej wodzów, Paul Levi, który był przeciwny „puczowi“ i „ofensywie“ — został wydalony z partii, a Komintern to zatwierdził!

Rzucono w r. 1920 demagogiczne hasła, a gdy one się mściły na wykonawcach, Moskwa ich jeszcze potępiała! **Odtąd rozprawy wewnętrzne będą się mnożyły**, w każdej partii komunistycznej zwiększając się rozłamy na tle „odchyleń“ to ku prawicy, to ku lewicy i kongresy międzynarodowe, jako instancja najwyższa, coraz częściej zamieniać się będą w trybunały.

„Jednolity front“.

W październiku 1921 r. egzekutywa Kominternu zaproponowała partiom socjalistycznym i klasowym związkom zawodowym „wspólny front“ do walki o interesy codzienne proletariatu.

Rok dopiero upłynął, jak na rozkaz z Moskwy **rozbito partie socjalistyczne**, a częściowo i związki zawodowe, a tu naraz „wspólny front“ z tymi, których usuwano wczoraj z partii, jako zawadę na drodze do rewolucji. W ciągu jednego roku ujawniło się **bankructwo programu i taktyki**, uchwalonych w r. 1920 na drugim kongresie.

Ale ten „wspólny front“ był **manewrem** obłudnym, mającym ukryć porażkę Kominternu. Taktyka rozbijania partii i związków zawodowych nie powiodła się. Osłabiła wprawdzie na czas pewien ruch robotniczy, zatrąła go „jaczekami“ komunistycznymi od wewnątrz, ale socjalizm wkrótce otrząśnie się z zamieszania i w r. 1923 odbuduje Międzynarodówkę Socjalistyczną, rozbitą przez wojnę.

Ponieważ atak frontowy ani „jaczekowy“ nie udały się, komunizm, spekulując na dążeniu proletariatu do jedności, wystąpił z hasłem „wspólnego frontu“. Liczył na siłę przyciągającą samego hasła i na możliwość opanowania mas w akcjach wspólnych.

Ale i tu się zawiódł. Zrozumiano bowiem, że komunizm chce wyzyskać hasło „wspólnego frontu“ dla swoich partyjnych interesów, że komunizm nie może — pod grozą straty siebie — wyrzec się awanturnictwa politycznego, że szczerą walką o codzienne potrzeby proletariatu zlikwidowałyby szybko partie komunistyczne.

Partie socjalistyczne i związki zawodowe odmówiły propozycji komunistycznej.

Odtąd ten „jednolity front“ nie zejdzie już z porządku dzien-

nego i w różnych formach coraz to natarczywiej będzie propagowany przez komunistów.

W r. 1921 zwrócili się do kierowników ruchu socjalistycznego i zawodowego. Był to „jednolity front“ „od góry“.

Gdy manewr się nie udał, próbowano później, czy nie pójdzie lepiej „od dołu“.

Były usiłowania nawiązania „jednolitego frontu“ tylko ze związkami zawodowymi, pomijając partie socjalistyczne.

Były i są manewry „jednolitofrontowe“ do walki z faszyzmem, w obronie demokracji i t. d.

A wszystko sprowadza się do jednego celu.

Stalin pisał:

„Taktykę wspólnego frontu ustanowił Lenin w celu ułatwienia milionom robotników w krajach kapitalistycznych, którzy są zarażeni oportunizmem socjalistycznym — przejścia do komunizmu.“ („Die Internationale“, 1932, str. 312.)

„Jednolity front“, to pułapka komunistyczna.

NOWY PROGRAM — SOCJALIZM W JEDNYM KRAJU.

Czwarty kongres Kominternu z końca 1922 r. oznacza dalsze wycofywanie się ze stanowiska z przed dwóch lat. Kongres potwierdził NEP w Rosji, jako konieczny w interesie międzynarodowego proletariatu. I dlatego proletariat światowy winien poprzeć Rosję, jako „pierwszą i najważniejszą twierdzą rewolucji światowej“. Z rewolucji międzynarodowej została już tylko rewolucja w Rosji, maszerującej pod znakiem „kapitalizmu państwowego“.

Na piątym kongresie w r. 1924, Zinowiew stwierdził, że „sytuacja nie jest bezpośrednio rewolucyjna“. Dyplomatyczne to określenie było echem ponownej klęski komunistów sowieckich, którym nie udało się wyzyskać okupacji Zagłębia Ruhry do rewolucji. Kozłem ofiarnym padł kurs „centrowy“ w partii niemieckiej, mimo, że on wykonywał wiernie zlecenia Kominternu.

Kongres sformułował swój pogląd na „jednolity front“, jako front „od dołu“ i jako „manewr“:

„Taktyka jednolitego frontu była i pozostanie taktyką rewolucyjnego(!) manewru strategicznego awangardy komunistycznej, otoczonej ze wszech stron przez wrogów w jej walce przede wszystkim przeciw zdrazieckim wodzom kontrewolucyjnej socjaldemokracji, a w żadnym wypadku nie taktyką sojuszu z tymi wodzami.“

A przecież w r. 1921 zwrócono się do wodzów!

Kongres nakazał też „bolszewizację“ poszczególnych partii komunistycznych, zorganizowanie na modłę partii bolszewickiej.

Wobec systematycznych klęsk komunistycznych i jawnego upadku programu Kominternu z r. 1920, już na czwartym kongresie rozpatrywano nowe projekty różnych jednostek i sekcji.

Ale dopiero na szóstym kongresie w r. 1928 przyjęto nowy program.

Jest to dziwaczna mieszanina mętnej analizy stosunków na świecie, starych haseł Kominternu i kilku nowych, zaczerpniętych z sytuacji w Rosji.

Wszystkie klęski Kominternu program zwała przede wszystkim na „zdradziecką taktykę” przywódców socjalistycznych. To też program nakazuje:

„dyskredytowanie, demaskowanie i niszczenie politycznego wpływu socjaldemokracji i żółtej biurokracji zawodowej, jako najmocniejszych podpór kapitalizmu”.

W zbożnej pracy program zaleca posługiwać się i taktyką „jednolitego frontu”, która

„stanowi istotną część składową ogólnej taktyki partii komunistycznych w ciągu całego okresu, poprzedzającego rewolucję”.

Na kongresie wysunięto teorię trzech, a właściwie czterech, faz rozwoju kapitalistycznego po wojnie. Pierwsza faza, to mniej więcej okres lat 1917—1923, okres wybuchów rewolucyjnych i wojen domowych w końcu wojny światowej i po niej, druga faza obejmuje przejściowy okres stabilizacji kapitalizmu, od r. 1923 do r. 1928; trzecia faza — zaostrzenie sytuacji gospodarczej, wzmożenie konfliktów międzynarodowych i przygotowanie interwencji w Rosji sowieckiej; wreszcie czwarta faza to rewolucja społeczna w skali światowej.

Echem tej teorii w programie jest wiara w wojnę, która doprowadzi do rewolucji, wiara w automatyczny rozwój. Jest to zarazem zupełne zwątpienie o skuteczności własnych wysiłków.

Nowością jest uznanie możliwości socjalizmu w jednym kraju. Jest to znowu **przytakiwanie temu co jest w Rosji**, gdzie Stalin zerwał z teorią Lenina i politykę swą oparł na założeniu, że można budować w Rosji socjalizm, niezależnie od burżuazyjnego otoczenia.

Program znowu powierza Kominternowi rolę „awangardy” o żelaznej dyscyplinie i „najsurowszej rewolucyjnej tresurze”.

BEZ PROGRAMU, BEZ BUSOLI, BEZ ZASAD.

Statut Kominternu nakazuje odbycie kongresu co roku. Pierwsze kongresy istotnie odbywały się w przepisany terminie. Między piątym a szóstym kongresem upłynęło jednak cztery lata, po

szóstym zaś kongresie trzeba było czekać aż 7 lat na siódmy kongres.

Świadczy to wymownie, że Komintern zabrnął w sprzecznościach bez wyjścia, że szuka coraz to innych sposobów zażegnania klęsk raz poraż na niego spadających.

Nowy program Kominternu, uchwalony w roku 1928, okazał się tyleż wart, co poprzedni. Propagując hasła zniszczenia socjalizmu, komunizm przysłużył się do tego, że hitleryzm zniszczył cały ruch robotniczy w Niemczech.

A Komintern w marcu 1933, w miesiącu zwycięstwa dyktatury Hitlera, obwieszcza światu:

„Ustanowienie dyktatury faszystowskiej, która rozbłą wszystkie złudzenia demokratyczne mas, uwolniła te masy od wpływu socjal-demokracji, przyspiesza tempo rozwoju Niemiec ku rewolucji proletariackiej.“

Byle masy uwolniły się od wpływu socjalizmu! Czy to nie brzmi jak pochwała dla Hitlera, że dokonał tego, czego nie mógł dokonać komunizm, mianowicie rozbił socjalistyczny ruch robotniczy?! A że wraz z nim zginął też komunizm, cóż to szkodzi? To właśnie „przyspieszy“ rewolucję!

Czy można do większych jeszcze dogadać się bredni?

Zwycięstwo Hitlera, ta **najcięższa klęska ruchu robotniczego** w okresie powojennym, za jednym zamachem przekreśliła programy Kominternu, który na siódmym kongresie w r. 1935 znalazł się na bezdrożu.

Był to kongres samokrytyki, kongres pokutników. Główną osobą na tym kongresie był Dimitrow, głośny z procesu o spalenie „Reichstagu“. Wygłosił dwa referaty, w których ostro krytykował „nieżyłowe szablony“ i „gotowe formuły“ komunistyczne, ogólnikowe frazesy rewolucyjne, dążenie do „zmiany żywego doświadczenia i konkretnej analizy rzeczywistości przez jakiś nowy schemat“; piętnował lenistwo myśli.

Już nie mówiono, że klęska ruchu robotniczego w Niemczech „przyspiesza“ rewolucję.

Kongres rozprawił się z hasłem „rewolucyjnej mniejszości“, „awangardy“ i z sekciarstwem; skarżył się na odosobnienie się komunistów od mas; na „niezrozumienie konieczności walki w obronie resztek demokracji burżuazyjnej“.

Kongres zdemaskował swego poprzednika, szósty kongres, i wypowiedział się przeciw „niebezpiecznym złudzeniom automatycznego rozbicia faszyzmu“.

Pięknie. Ale co kongres przyniósł pozytywnego, jakie wskazał drogi wyjścia dla Kominternu?

Otóż celem pozbycia się izolacji, uchwalono, by **komuniści**



pchali się wszędzie. „Wspólny front“ postanowiono rozszerzyć do „frontu ludowego“, obejmującego i chrześcijańskich robotników i nacjonalistycznych nawet. Oprócz tego Dimitrow zalecił taktykę „konia trojańskiego“, przenikającego gdzie tylko się da, a ukrywającego w brzuchu komunistów.

Tą drogą ma się obronić resztki demokracji, do której zniszczenia komuniści tak walnie się przyczynili. Uchwała zaleca komunistom robotnikom należenie do hitlerowskiego „frontu pracy“, do instytucji faszystowskich we Włoszech, do instytucji społecznych w Niemczech, do urzędowego przedstawicielstwa robotników w fabrykach, nawet do młodzieży hitlerowskiej.

To ma być walka z faszyzmem!

Jak widać, komuniści są już u kresu możliwości. Zarzucili wszelki program, który im tylko „zawadza“, zatracili wszelkie zasady, a jako taktykę zastosowali wścibstwo, niesmaczne i natrętne narzucanie się wszelkim możliwym organizacjom i instytucjom.

Ale czy „jednolity front“, czy „front ludowy“, czy wreszcie „koń trojański“ — cel komunistów jest jeden i ten sam: opanować organizację czy instytucję i użyć jej dla swoich własnych potrzeb.

Siódmy kongres Kominternu był **zupełnym odwrótem** od kongresów poprzednich. Ale nie znalazł on własnej drogi. Zawisnął w pustce, bez programu, bez busoli, bez zasad...³⁾

POMOCNICZE ORGANIZACJE KOMINTERNU.

Komintern jest słońcem, dokoła którego kroczy system planet komunistycznych. Wiedząc, że wielu ludzi zraża marka polityczna organizacji, komuniści utworzyli szereg organizacji, rzekomo apolitycznych, a rzeczywiście związane z Kominternem.

Organizacje te są następujące:

1. Międzynarodówka zawodowa (Profintern, w ostatnich czasach bardzo mało czynny).
2. Ruch mniejszości narodowych.
3. Organizacja bezrobotnych (krajowe).
4. Międzynarodowa Organizacja Pomocy Robotniczej (MOPR).
5. Przyjaciele Rosji sowieckiej.
6. Czerwona Pomoc.
7. Liga przeciw imperializmowi.
8. Kongres antyfaszystowski.

³⁾ Wszystkie cytaty z uchwał i dyskusji kongresowych są zaczerpnięte z wydawnictw komunistycznych w różnych językach.

9. Komitet Pomocy ofiarom hitleryzmu.
10. Ruch antywojenny.
11. Wydział badań nad zagadnieniem pracy (w Anglii).
12. Murzyńska Pomoc.

STRESZCZENIE.

Z pobocznego opisu żywota Kominternu, jaki daliśmy powyżej, dadzą się wyluskać następujące zasadnicze cechy tej organizacji:

1. Komintern powstał w celu zorganizowania i przeprowadzenia rewolucji międzynarodowej. Z powodu złej oceny sytuacji światowej, cel ten nie mógł być urzeczywistniony. Komintern pozostał przy hasle, ale wszystkie jego czyny zaprzeczały hasłu. Z początku były „pucze“, później już tylko „manewry“, wkońcu pustka.

2. Komintern powstał do walki z socjalizmem. Gdy rozbić socjalizmu nie powiodło się, zaczęto „manewrować“ przy pomocy „jednolitego frontu“. Ale nie można tworzyć wspólnego frontu z tym, którego się chce zniszczyć. Stąd nieszczerść, obłuda tego hasła i bezpłodność taktyki „jednolitofrontowej“.

3. Program Kominternu nakazywał „podporządkowanie interesów proletariackiej walki w jednym kraju interesom walki tej w zakresie światowym“.

W praktyce wyszło wręcz odwrotnie: Komintern podporządkował interesy proletariatu światowego interesom Rosji sowieckiej.

4. Komintern, przez scentralizowanie aparatu partyjnego i przez nakaz „zbolszewizowania“ poszczególnych partii komunistycznych, uczynił z tych partii posłuszne narzędzia w swym ręku, sam zaś stał się narzędziem Moskwy. W wyniku: komuniści poszczególnych krajów zamienili się w manekiny, zachowali samodzielność i swobodę ruchu, a aparat Kominternu stał się bezdusznym aparatem biurokratycznym, naciskany przez guzik w Kremlu.

5. Wskutek wszystkich tych okoliczności, działalność Kominternu wyrządzała i wyrządza klasie robotniczej ogromne szkody. Dzieje Kominternu to dzieje klęsk ruchu robotniczego na całym świecie.

A teraz pokrótce rozpatrzmy historię komunizmu w krajach, gdzie on — z tych czy innych przyczyn — osiągnął pewne znaczenie.

Jak miało być, a jak jest w Rosji sowieckiej.

1.

Kiedy bolszewicy na początku r. 1918 rozpędzili Konstytuante, którą sami zwołali, ale w której znaleźli się w małej mniejszości, to na jej miejscu wszechrosyjski kongres rad uchwalił konstytucję sowiecką, wprowadzającą scentralizowany ustrój sowieców (rad),

piramidę sowiecką, od lokalnych sovietów na wsi i w mieście poczynawszy, a na wszechrosyjskim kongresie kończąc.

Ale ten system sowiecki **nigdy nie rządził**. Po prostu dlatego, że nie było wolnych wyborów kandydatów. Bolszewicy zakazali najpierw partii mieszczańskich, potem prawych eserów i mieniszewików (socjalistów); najdłużej istniała partia lewych eserów i przez 9 pierwszych miesięcy brała udział w rządach, ale po pokoju Brzeskim w r. 1918 wystąpili lewi eserowcy z koalicji i wkrótce tę partię także rozwiązano.

Dyktatura proletariatu, głoszona przez bolszewików, była więc od początku istnienia konstytucji sowieckiej **dyktaturą partii bolszewickiej**, a właściwie centralnych władz tej partii. Wszystkie zmiany i walki polityczne odbywają się w ramach tych władz. Nie ma więc w Rosji i nigdy — od czasu rządów bolszewickich — nie było ustroju prawdziwie sowieckiego, lecz soviety były i są parawanem, za którym ukrywa się władza dyktatorska garstki partyjnej, albo i jednostki. Masy robotnicze nie mają żadnego wpływu na rządy w Z. S. R. R.

Póki żył Lenin, istniała wśród wierzchołków partyjnych swoboda wymiany zdań.

Po śmierci Lenina, trójka — Zinowiew, Kamieniew i Stalin — sprzymierza się przeciw Trockiemu, w obawie, aby on nie zajął miejsca po Leninie. Trockiego pokonano, Zinowiew i Kamieniew są u góry. Wówczas na zjeździe partyjnym Stalin obala obu i sam staje na czele partii. Z kolei Zinowiew i Kamieniew wyciągają ręce do swego wczorajszego przeciwnika Trockiego i razem organizują opozycję. Ale już na następnym kongresie zapada uchwała o wydaleniu opozycji z partii; Trocki idzie na wygnanie. Wśród opozycji następują rozłamy, ale Stalin unicestwia i tych, którzy wyrzekają się wszelkiej opozycji i przysięgają na wierność. Rozpoczyna się okres krwawego teroru, trwającego po dziś dzień.

II.

Na początku roku 1918 dekretem przyznano prawo kontroli produkcji, która dopiero stopniowo miała być uskuteczniiona.

Jednak robotnicy sami wywłaszczyli przedsiębiorców, ale to im nie wiele dało w ówczesnych warunkach, Rosja bowiem była zablokowana i nawet odcięta od węgla dońskiego i ropy kaukaskiej przez armię niemiecką, okupującą Ukrainę. — Zapanował głód.

Później związki zawodowe chciały wziąć w swe ręce kierownictwo produkcji. Znany dyktator zawodowy Szlapnikow wysuwa żądanie:

„Organizacja zarządu gospodarki społecznej podlega wszechrosyjskiej konferencji zjednoczonych w związkach zawodowych

producentów, którzy wybierają centralne organy zarządu całej gospodarki republiki“.

Ale Lenin zwalczał to żądanie, nazywając je anarchistyczno-syndykalistycznym.

Sprawa gospodarki społecznej od tego czasu przechodziła różne koleje, ale dzisiaj

„udział robotników w zarządzie przedsiębiorstw w praktyce ustał już od dawna.“ (Victor serge: Losy pewnej rewolucji, str. 43).³⁾

Zarobki robotnicze:

Dziś możemy uważać za średnie następujące zarobki miesięczne: siły pomocnicze 100 — 120 rb., robotnik niewykwalifikowany 150 — 200 rb., robotnik wykwalifikowany 250 — 400 rb., stachanowiec 500 rb. i więcej aż do 1.500 rb., a w wyjątkowych wypadkach — 2.000 rb. Płace kobiet są zazwyczaj mniejsze, zwłaszcza na wyższych szczeblach, a te obejmują olbrzymią większość pracownic. Setki tysięcy robotnic sowieckich zarabia 70 do 90 rb. miesięcznie. Jest to uposażenie głodowe, zupełnie nie wystarczające na wyżywienie.

... Siła nabywcza rubla odpowiada mniej więcej frankowi francuskiemu lub belgijskiemu... 1 kg chleba kosztuje 90 kop. — 1 rb. (tamże, str. 18, 22).

„Słowo stachanowiec, nadużywane, a nawet wysmiewane, szybko, bo już po kilku miesiącach, wyszło z użycia“ (tamże, str. 40).

„Trocki oblicza, że jest ich (uprzywilejowanych) 10—12 milionów, czyli ok. 25 mil. osób wraz z rodzinami i dochodzi do wniosku: „12% — 15% ludności, oto prawdziwa ostoja tych wszechwładnych samowładców.“ Reszta ludności, 85% —

88% bytuje w warunkach pierwotnych, w ucisku, niedostatku, nędzy a jeśli kto korzysta z dobrobytu, czyni to nieprawnie i w ukryciu, i od tej chwili żyje w stałej niepewności. (tamże str. 75).

III.

Rewolucja rolna w Rosji polegała na wywłaszczeniu bez odškodowania wielkiej własności ziemskiej; powstała wielka masa drobnych gospodarstw, obok których istnieli też zamożniejsi chłopci. Włościanie byli wtedy za bolszewikami i chętnie szli do czerwonej armii; ale przemysł sowiecki nie mógł dostarczyć równowartości środków żywnościowych, zapotrzebowanych przez miasta, ru-

³⁾ Autor znany trockista był w Rosji od 1918 do 1936 i tylko dzięki wstawiennictwu wybitnych Francuzów udało mu się odzyskać wolność i wyjechać z Rosji. Książkę swą wydał w roku 1937. Jest to bodaj najbardziej bezstronna książka o Rosji i dlatego często się na nią powołujemy.

bli sowieckich zaś chłopci nie chcieli brać. By zaradzić kryzysowi aprowizacyjnemu, władze sowieckie chwyciły się rekwizycji. Chłopci buntowali się.

W r. 1921 Lenin zaprowadził słynny N. E. P. (nową politykę ekonomiczną). Zaprzeszono przymusowo rekwizycji zboża. Pewną część zboża chłop oddawał państwu jako podatek, z reszty mógł część sprzedać; równocześnie powstał wolny rynek towarowy.

W r. 1928 Stalin wprowadza pierwszą piatilatkę z przymusową kolektywizacją roli. Chłopci stawiają rozpaczliwy opór, ale

„na wszystkich pustyniach szerokiej Rosji wyrosną lasy małych białych krzyżyków. O to los kilku milionów chłopów. Jest to największe przerzedzenie ludności, jakie zna historia. Szczegóły tej tragedii mrożą krew“. (tamże, str. 243).

A stan obecny?

„Są kołchozy bogate, są i ubogie. W łonie samych kołchozów podział pracy i zysków jest wybitnie nierówny... Wśród rolników też są ludzie bogaci, oraz średniacy“ (tamże, str. 64).

IV.

O bezrobociu pisze serge:

„Utarło się mniemanie, że w Z. S. R. R. nie ma ani bezrobocia, ani niepewnego jutra pracownika. Prawdą jest, że odczuwa się raczej brak rąk roboczych, ale dzieje się to jedynie dla tego, że wynagrodzenia są bardzo niskie. Ktokolwiek szukał pracy w jakimkolwiek sowieckim mieście, wie, że w końcu zawsze ją znalazł — na bardzo złych warunkach. Kto podróżował po Z. S. R. R. wie, jakie tłumy przechodniów wypełniają stacje. Są to ludzie, którzy nie pójdą pracować ani do fabryki, ani do biura ani w pole. Istotnie masy nie odczuwają bezrobocia takiego, jak w państwach kapitalistycznych. Są jednak inne formy bezrobocia, obejmuje miliony pracowników, lecz statystyka państwowa świadomie to przemilcza.“ (Str. 30, 31.)

V.

W sprawie narodowościowej bolszewicy rzucili na początku hasło „samostanowienia narodów o sobie“. Każdy naród miał prawo rządzić się sobą i oderwać się od Rosji.

W konstytucji sowieckiej z r. 1918 jest już mowa tylko o autonomii w ramach Federacyjnej republiki sowieckiej. Konstytucja z r. 1922 ustanawia liczbę tych autonomicznych republik, nad którymi władzę zwierzchnią sprawuje rosyjska republika z siedzibą w Moskwie!

W „autonomicznych“ republikach rządzą bolszewicy lokalni, kontrolowani przez Moskwę. Z całej autonomii pozostała swoboda

korzystania z języka ojczystego i pielęgnowania kultury rodzimej, ale i w tej dziedzinie zaczyna się już wkładać rusyfikacja.

Jak daleka jest praktyka bolszewicka od teorii, jaskrawo oświećta fakt, że bolszewicy, którzy 7 maja 1920 r. uznali niepodległość Gruzji, 14 lutego 1921 r. napadli ją i okupowali. A Gruzja była nie państwem burżuazyjnym, lecz socjalistycznym i w niespełna w 3 latach niepodległości dokonała olbrzymiej pracy twórczej.

Inne objawy zaborczości bolszewickiej: pucze komunistyczne w Finlandii i na Łotwie w r. 1918, marsz na Warszawę w 1920 r., pucz w Bułgarii w 1923 r., pucz w Estonii w 1924 r., że poprzestaniemy na sąsiadach europejskich Rosji i pominiemy Azję.

VI.

Polityka zagraniczna Rosji dokonała skoku od skrajnie rewolucyjnej, nieliczącej się wcale z istotnymi warunkami i możliwościami, do również **skrajnie ugodowej** czasów dzisiejszych.

Wtedy robiło się „pucze” i popierało „pucze” w innych krajach; wrzyczało się: precz ze zbrodniczym Traktatem Wersalskim i Liga Narodów.

A po tym weszło się do Ligi, zaczęło się bronić Traktatu Wersalskiego; to jest dobrze. Niedobrze natomiast, że Rosja hołdując zasadzie „socjalizmu w jednym kraju”, ma kupiecki stosunek do polityki, że chętnie handluje z faszyzmem, nie bacząc na to, że ten faszyzm sowiecką naftą i sowieckim kruszcem morduje narody słabe i wolne.

VII.

Terror miał służyć do walki z wrogiem klasowym, tymczasem z krótkimi tylko przerwami terror trwa przez cały czas rządów sowieckich, czyli przez 20 prawie lat. Pod tym względem dyktatura jest istotnie „wzorowa”. Ale czy nie dowodzi to najlepiej jej słabości wewnętrznej?!

Terror sowiecki ma bardzo rozległą skalę i zasięg. Był i jest terror natury politycznej, ekonomicznej, antireligijnej, narodowościowej, terror w postaci egzekucji masowych, ekspedycji karnych, obozów koncentracyjnych, nie mówiąc już o więzieniach, zsyłkach i różnych innych karach.

„...Wszędzie stosuje się karę śmierci na ogromną skalę, i to jako karę administracyjną i tajną. Wszędzie egzekucje. Rozstrzeliwuje się chłopów, uważanych za terrorystów, bo zdarzyło im się pobić urzędnika, to znów za trwonienie dobra publicznego... bo ukradli worek zboża. Rozstrzeliwuje się robotników jako sabotażystów, kontrrewolucjonistów. Rozstrzeliwuje się przestępców recydywistów i rzekomo niepoprawne

prostytutki. Rozstrzeliwuje się popów, protestujących przeciw burzeniu kościołów. Rozstrzeliwuje się ciułaczy drobnych monet srebrnych. Rozstrzeliwuje się techników oskarżonych o sabotaż. Rozstrzeliwuje się przekupnych urzędników. Rozstrzeliwuje się osoby różnych stanów, oskarżonych o szpiegostwo. Rozstrzeliwuje się zakładników w obozach koncentracyjnych. Rozstrzeliwuje się za próby ucieczki b. oficerów. Rozstrzeliwuje się agentów G. P. U.

Żadna statystyka nie może być ogłoszona. Ktokolwiek zna życie w Rosji, ten wie, że kara śmierci weszła w zwyczaj i że niewinna krew leje się strumieniami" (tamże str. 265).

Dotyczy to okresu lat 1931 — 1934. Cóż powiedzieć o dzisiejszym masowym tępieniu tak zwanych „wrogów ludu“?

Najczarniejszą jednak kartę terroru tworzą t. zw. procesy ostatnich lat, zapoczątkowane po zabójstwie Kirowa w r. 1934.

Za zabójstwo Kirowa wymordowano już kilkaset osób. A mimo to nie wszystko jest dotąd wyjaśnione w tym zabójstwie. Obecni władcy G. P. U. ciągną lichwiarskie „zyski“ z tego zabójstwa, niby ze złotej żyły.

W procesie Zinowiewa i Kamieniewa w r. 1936 oskarżano o zabójstwo Kirowa, tak samo w procesie następnym Piatkowa i Rádka, tak samo w ostatnim procesie Bucharina i Rykowa.

Te trzy procesy, łącznie z procesem gen. Tuchaczewskiego i tow., to najdonioślejsze wydarzenia w Rosji sowieckiej w latach ostatnich i świadczą, że ustrój sowiecki w obecnej stalinowskiej formie jest niechybnie skazany na upadek.

W procesach tych oskarża się starych, najbardziej zasłużonych bolszewików, twórców rewolucji październikowej, o najpotworniejsze zbrodnie i o zdradę stanu, o zaprzękanie Rosji, o sabotaż, o kłówanie zamachów na Stalina, o defraudację, a nawet o truciicielstwo. Prawdą — jeśli chodzi o starych bolszewików — jest tylko to, że byli w opozycji do Stalina i że w różnych czasach myśleli o tym — i może nawet planowali to — żeby go usunąć od władzy. Wszystko inne jest nikczemną fantazją policyjnych agentów G. P. U. i kreatur Stalina w rodzaju Wyszyńskiego.

Procesy te są głównie przeznaczone dla użytku wewnętrznego. Skazańcy to kozły ofiarne systemu. Najlepiej udowodnił to ostatni proces Bucharina i tow. Byli tam na ławie oskarżonych przedstawiciele: polityki zagr., handlu zagr., rolnictwa, spółdzielczości, finansów, różnych narodowości Z. S. R. R. Za wszelkie braki, niedomagania, klęski i skańdale w tych dziedzinach zrobiono odpowiedzialnymi oskarżonych, by w ten sposób oczyścić system biurokracji stalinowskiej.

Są zapewne i inne motywy. Trocki dowodzi, że

„Bez polityki Stalina nie byłoby zwycięstwa Hitlera. Same tylko moskiewskie procesy, w znacznej mierze spowodowane zostały przez Kreml, aby zasłonić przed światem zgubną politykę w stosunku do Niemiec. Gdy uda się dowieść świata, że Trocki jest agentem faszyzmu, kto będzie myślał o programie i taktyce Czwartej Międzynarodówki, to były nadzieje Stalina“, („Zbrodnie Stalina“, str. 3.II).

Ale niezależnie od tego, jakimi Stalin kieruje się motywami, każdy człowiek myślący, a uczciwy musi powiedzieć, że w tych procesach oskarżonym jest nikt inny jak właściwie — system stalinowski. Oskarżony podwójnie. Raz przez to, że używa potwornie barbarzyńskich i nikczemnych metod dla zgnębienia swych przeciwników. A powtórnie dla tego, że procesy te i tło, na którym się one odbywają, więcej nam mówią o prawdzie bytu w Rosji stalinowskiej, niż wszelkie rozprawy i podróże.

Po 20 latach dyktatury Rosja w najokrutniejszym pławi się terrorem. Kto wątpi, że dyktatura w końcu sama padnie jego ofiarą?!

Dziedziczne obciążenie komunizmu w Polsce.

Komunistyczna partia Polski powstała z członków Socjaldemokracji Królestwa Polski i Litwy, oraz t. zw. lewicy P. P. S. Obie te grupy były przed wojną przeciwnie hasłu niepodległości Polski, a Polską Partię Socjalistyczną, na której sztandarze widnieje Niepodległość i Socjalizm, okrzyczyały, jako socjal-nacjonalistyczną, socjal-szowinistyczną i t. p.

Łatwo sobie tedy wyobrazić, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, komuniści znaleźli się w położeniu niewygodnym i nawet śmiesznym, nie było bowiem w Europie przed wojną partii socjalistycznej, któraby się wyrzekała niepodległości swego kraju.

I na pierwszym swym zjeździe w końcu 1918 r. komuniści, jakby na świecie i w Polsce nic się nie zmieniło, ani słowem nie wspominają o niepodległości, lecz odrazu zlewają się z Rosją sowiecką, znoszą granice na świecie, zwalczają nieistniejącą jeszcze armię polską i w przekonaniu, że lada dzień wybuchnie rewolucja w Niemczech, która obwoła dyktaturę proletariatu, — los polskich mas pracujących uzależniają od rozwoju wydarzeń w innych krajach, przede wszystkim od Rosji i Niemiec. Dla robotników polskich mają hasło: tworzyć rady delegatów robotniczych, przygotować się do walki decydującej z reakcją.

W kraju takim, jak Polska, która po wiekowej niewoli odzyskała niepodległość, okupioną cierpieniem i ofarami tylu pokoleń, tego rodzaju „neutralność“ komunistów była dziwactwem niepojętym.

Komuniści nie dorośli do zadań chwili dziejowej i takiej partii nikt nie mógł traktować poważnie.

Ten fatalny rodowód komunizmu w Polsce, to dziedziczne obciążenie teorią „organicznego wcielenia“ Polski do Rosji, sprawia, że partia komunistyczna Polski jest **najmniej samodzielna** spośród partii komunistycznych.

W zaraniu niepodległości nie chciała jej „uznać“. Zaraz po tym nie uznawała też sejmu polskiego i zbojkotowała wybory, mimo że nawet Moskwa nie propagowała hasła bojkotu parlamentów, lecz wzywała do wyzyskiwania trybuny do rewolucyjnych wystąpień.

Rząd ludowy w Polsce w r. 1918 zwalczała jak największego wroga.

Gdy bolszewicy przełamali w roku 1920 front polski i Polskę groził nowy najazd, partia komunistyczna Polski stanęła po stronie najeźdźcy i dostarczyła swych członków do Rewolucyjnego Komitetu na Polskę, podążającego wślad za armią czerwoną. Znowu nie „uznawała“ niepodległej Polski.

Ale najazd odparto. Komuniści spostrzegli, że to dąsanie się na Polskę niewiele im pomoże. W lutym 1921 r. łaskawie zgodzili się zaprzestać bojkotu sejmu i w ten sposób „milcząco“ przyjęli do wiadomości istnienie niepodległego Państwa Polskiego.

I powoli komuniści zadowolili się.

Jeszcze w r. 1920 jednym z najpilniejszych zadań była walka z ideologią P. P. S. i „demaskowanie jej imperialistycznego i kontrrewolucyjnego charakteru“, a w r. 1922 zapadła uchwała o zwróceniu się do partii socjalistycznych i klasowych związków zawodowych z propozycją wspólnej walki. Ujawnił się po raz pierwszy podstęp „jednostofrontowy“.

Po „zadowoleniu się“, komuniści — może siłą reakcji psychicznej — zrazu jakby polubili ten swój dom. Władze partii, z Warszawskim i Kostrzewą na czele, zaczęły przemawiać całkiem rozumnie. Stwierdziły, że wobec niebezpieczeństwa reakcji endeckiej „wszystkie odłamy klasy robotniczej muszą iść w zwartych szeregach“, że „jeżeli w r. 1918—19 partia nasza koncentrowała myśl swoją na walce o dyktaturę proletariatu, to dziś (r. 1922) od dwóch lat prawie coraz częściej i głośniej wzywamy masy do walki o wolność. A walka o wolność jest hasłem demokratycznym...“

Na drugim swym zjeździe Kompartia uchwaliła manifest, odpowiadający ideom powyższym i wyrażający troskę o losy niepodległego bytu Polski pod rządami Chyeno-Piasta. Zjazd ten uznał też niewątpliwie polski charakter Górnego Śląska i stwierdził, że wrogiem śmiertelnym Polaków na Śląsku był fabrykant i obszar-nik niemiecki.

Zato w sprawie kresów wschodnich zjazd wypowiedział się za zjednoczeniem Ukraińców i Białorusinów z Ukrainą i Białorusią

sowiecką. Później nawet utworzono osobne partie ukraińską i białoruską.

Już jednak w końcu 1923 r. kończy się „sielanka“ komunistyczna, by już więcej nie powrócić. Choroba odziedziczona wzięła górę.

Jeden z przywódców komunistów polskich Walecki powiedział: „droga do rewolucji proletariackiej prowadzi przez trupa kierownictwa socjalistycznego“ (w cudzysłowie!) „Kierownictwo“ partii, razem z tym Waleckim, oskarża się o prawicowość. I na 5-tym kongresie Kominternu mamy „sprawę polską“. Wyłoniono komisję ze Stalinem, jako przewodniczącym. Komisja obradowała trzy dni i nie zostawiła suchej nitki na kierownictwie Kompartii, które oskarżano i o popieranie Trockiego i o próbę „zadania ciosu z tyłu bolszewickiemu C. K.“ i niedocenywanie rewolucji w Niemczech, która — jak zapewnił Stalin — „jest najbliższa“, a rewolucja niemiecka „zapewnia zwycięstwo rewolucji międzynarodowej“. (Było to już po klęsce komunistycznej w Niemczech w r. 1923!)

Na miejsce Warskiego i tow. przyszli Leński, Domski i in. Garnitur lewicowy.

Ale bardzo rychło kurs lewicowy przeszedł w ultra-lewicowy. Tak przynajmniej orzekł Komintern, któremu nie spodobał się stosunek polskiej Kompartii do ówczesnych zagadnień polityki komunistycznej w Anglii, w Niemczech, w Bułgarii. W Moskwie znowu zwołano „komisję polską“, na której ultra-lewicowi kierownicy dostali cięgi jak przed tym prawicowi.

Na konferencji Kompartii, która odbyła się po „komisji polskiej“ wytknięto ultra-lewicy szereg grzechów, jak: błędne pojmowanie samodzielności partii, mechaniczne przeciwstawianie taktyki „jednolitofrontowej“ „z góry“ takiej że taktyce „z dołu“, nieufność do kierownictwa Kominternu i in. Konferencja potępiła też objawy terroru indywidualnego, który pokazał się w Kompartii (sprawa Hübnera). Nowe kierownictwo ułożono z przedstawicieli prawicy (Warski) i lewicy (Leński) i centrum. By wzajemnie hamowali swoje zapędy „ultra“.

Ale oto pech chciał, że wkrótce skompromitowała się i prawica i lewica i centrum, słowem całe nowe kierownictwo. Komuniści bowiem poparli przewrót majowy i jedni spodziewali się brzasku prawdziwej demokracji i legalizacji komunizmu, inni byli zdania, że należy wybrać „lewicowy faszyzm“, jako mniejsze zło od faszyzmu prawicowego endecji (teoria Leńskiego). Dość, że Kompartia poparła przewrót, ale Komintern wyparł się takiej Kompartii.

Po przewrocie majowym rozpoczęła się długa dyskusja o jego charakterze. Jedni twierdzili, że przewrót miał charakter drobno-mieszczkański, inni, że — kapitalistyczny. W łonie partii, która przeszła już chorobę prawicową, lewicową, ultra-lewicową i centrową,

poczęły się tarcia już nie kierunkowe, lecz „formułkowe“, a często poprostu słowne. Partia straciła wszelką orientację, wszczęły się niesnaski wewnętrzne, walki frakcyjne. Walki te piętnuje kolejna „komisja polska“ na szóstym kongresie Kominternu w r. 1928 i kładzie nacisk na niebezpieczeństwo wojny interwencyjnej w Rosji sowieckiej, w nadziei, że ten argument może doprowadzić do zgody w partii.

Latem 1930 r. Kompartia głosi konieczność walki na dwa fronty: przeciw odchyleniom prawicowym, oraz porywom lewicowego sekciarstwa i warcholstwa.

Mamy tu odbicie walk w Kompartii rosyjskiej, które jakby automatycznie przenoszą się do partii polskiej, zwłaszcza, że wielu kierowników tej partii przebywa w Rosji.

Na piątym zjeździe partia posuwa się „w obronie Rosji“ tak dalece, że woła:

„Rewolucją proletariacką wyrwie Polskę z systemu państw kapitalistycznych i włączy ją do systemu socjalistycznych republik radzieckich“.

I w zapale „samookreślania“:

„Zasada samookreślenia dotyczy również mieszanych pod względem narodowym ziem Pomorza.“

Znowu odezwało się obciążenie dziedziczne.

Kompartia coraz bardziej traci panowanie nad sobą. W sierpniu 1931 r. propaguje terror masowy w połączeniu z walką rewolucyjną, z sabotażem urządzeń komunikacyjnych.

Kiedy P. P. S. łącznie ze związkami klasowymi ogłaszają dnia 12 marca 1932 strajk demonstracyjny przeciwko ubezpieczeniowej ustawie scaleniowej, zaskoczona tym faktem Kompartia pisze:

„Wodzowie P. P. S., udając, że to oni proklamowali strajk powszechny, czynili wszystko, aby do strajku nie dopuścić.“

Ale Leński oburza się na takie „tłómaczenie“ i z kolei interpretuje strajk jako „manewr zapobiegawczy“ ze strony P. P. S.: „Manewry zapobiegawcze przed narastającą rewolucją proletariacką“.

Przenikliwość nielada!

Szósty zjazd Kompartii, odbyty w 1932 r., proklamuje zwrot Niemcom straconych w wojnie ziem; odezwa Centr. Komitetu Kompartii, wydana po zjeździe „do ludu górnośląskiego“ zasługuje, by ją tu przełożyć:

„Zbójeckj traktat wersalski, narzucony narodowi niemieckiemu przez koalicję zwycięskich w wojnie imperialistycznej wielkich rabusiów imperialistycznych Ententy — rozdarł Górny Śląsk, oddał Gdańsk pod jarzmo Polski imperialistycznej,

stworzył korytarz Polski, sztucznie dzielący Prusy Wschodnie od Niemiec. Imperializm polski grozi wojenną okupacją Gdańska, by zagrabieć Prusy Wschodnie i zachodnią część Górnego Śląska.

Komun. Partia Polski oświadcza obecnie, po jedenastu latach okupacji polskiej na Górnym Śląsku, wobec ludu górnośląskiego, wobec narodu całej Polski i Niemiec, wobec narodów całego świata:

Zwycięski proletariat polski, po obaleniu panowania imperialistycznego burżuazji polskiej, przekreśli wszystkie orzeczenia traktatu wersalskiego w stosunku do Górnego Śląska i do Pomorskiego Korytarza, zapewni ludności tych ziem prawo do samookreślenia aż do oderwania od Polski."

Hitler nie mógłby „lepiej“ przemawiać!

Oczywiście, partia polityczna, operująca takimi „żadaniami“, nie może mieć dużo do powiedzenia w kraju, w którym działa.

W ostatnich latach kierownicy Kompartii, zmuszeni mieszkać w Rosji, żyją pod obuchem terroru stalinowskiego. Wielu z nich rozstrzelano, lub uwięziono.

W Polsce działalność komunistów przejawia się od siódmego kongresu Kominternu w r. 1935, głównie w propagandzie „frontów“, jednolitego, ludowego i t. d. Partiom, grupom, jednostkom, nie chcącym z nimi nic mieć wspólnego, naprzykrzają się swymi „usługami“. Sami nic nie są w stanie zrobić, więc zabiegają na wszystkie strony, by im pomóc do wydzwignięcia się z trzęsawiska, w które sami się pogrążyli.

Ale nikomu nie są potrzebni i dla tego nikt im nic nie pomoże.

Żaloszna rozsyпка K. P. Cz.

Partia komunistyczna w Czechosłowacji znajduje się w zupełnym rozkładzie. Nie pomogą już żadne próby aktywizacji partii zapomocą najrozmaitszych manewrów z „frontem jednolitym“ czy „ludowym“, nie pomoże ciągła zmiana taktyki, której ostatnim wyrazem jest rzekoma obrona demokracji i Republiki Czechosłowackiej przed faszyzmem.

Właściwy kryzys wewnątrz K. P. Cz. rozpoczął się w chwili, gdy partia przy wyborach parlamentarnych w r. 1925 zdobyła blisko milion głosów. Wówczas stanęła ona przed alternatywą: albo pozostać przy dotychczasowej „rewolucyjnej“ taktyce, a co za tym idzie, konsekwentnej opozycji wobec rządu, albo też zdobyty przy wyborach ogromny wpływ rzucić na szalę pozytywnej współpracy parlamentarnej wspólnie z resztą stronnictw sociali-

stycznych, szczególnie z osłabioną wówczas czechosłowacką partią socjalistyczną.

Ta zwróciła się nawet do K. P. Cz. Komuniści jednak odrzucili buńczucznie propozycję socjalistów, przypuszczając widocznie, że rewolucja socjalna jest za drzwiami i że dla K. P. Cz. wybiła godzina działania. Było to oczywiście złudzenie, które rozwiało do szczętnie okres kryzysu gospodarczego, nędzy szerokich mas pracujących i wywołana tym bierność proletariatu.

To jest jedna z podstawowych przyczyn upadku K. P. Cz.

Drugą, niemniej ważną jest ślepa zależność od Moskwy. Organizacyjna i ideowa zależność praskiego politbiura od moskiewskiego „magnesu“ była częstokroć śmieszna. Wyobraźmy sobie, że w praskiej centrali przez długi okres czasu urzędował moskiewski „instruktor“, który otwierał korespondencję, kontrolował wszystkich sekretarzy partyjnych i samowładnie decydował o każdej drobnostce.

Lecz nie dość tego. Oprócz stałego instruktora z Moskwy, przyjeżdżał do Pragi specjalny wysłannik z Berlina Manuilski, przy czym jego osobistość odgrywała tak doniosłą rolę, że powoływano go nawet telefonicznie z Berlina, gdy naprzykład chodziło o obsadzenie jakiegoś prowincjonalnego sekretariatu partyjnego. Kontrola ta z czasem ustała, ale tylko dla tego, że K. P. Cz. stała się zupełnie posłusznym narzędziem Moskwy. O niewolniczym wprost stosunku politbiura wobec Moskwy świadczy np. między innymi fakt, że gdy przywódca duchowy partii dr. Šmeral przed swoim odjazdem z Moskwy napisał o stosunkach w Rosji i o chińskiej rewolucji, musiał mowę swą przedłożyć do aprobaty Stalinowi, Bucharinowi, Piatnickiemu i innym.

W Pradze w wielkiej sali „Lucerny“ dosłownie tę swoją mowę odczytał, dał ją następnie do druku, a wydrukowaną przesłał Stalinowi, Bucharinowi i Piatnickiemu, każdemu z osobna z załączonymi służalczymi listami, w których usprawiedliwiał się, że nie powiedział ani słowa więcej aniżeli to, co miał napisane. Drugi przewodca K. P. Cz. Haken opracował w Moskwie rezolucję polityczną zjazdu partyjnego, przesłał ją do politbiura, które elaborat Hakena oddało do cenzury Šmeralowi, ten zaś odwiózł go do Moskwy, do aprobaty Kuusinnena, a potem dopiero obydwaj przewieźli rezolucję do Pragi. W krótkce po tym czytaliśmy, że zjazd „spontanicznie“ i „jednomyslnie“ zatwierdził linię polityczną partii.

Powyższe przykłady ilustrują kompletną zależność i nieudolność niby „rewolucyjnego“ kierownictwa K. P. Cz.

Wszelako najjaskrawiej przejawiała się ta nieudolność podczas wielkiej manifestacji komunistycznej w Pradze w r. 1928. Był to

tak zw. „Czerwony Dzień“, w którym politbiuro miało wypróbować rewolucyjne nastroje mas i pogotowie aparatu organizacyjnego. Jaki sromotny zawód spotkał tysiące, ba dziesiątki tysięcy zgromadzonych na ulicach Pragi manifestantów, gdy na własne oczy musieli patrzeć na tchórzostwo swych wodzów. Okazało się bowiem, że nikt z ówczesnych wodzów K. P. Cz. nie miał odwagi wystąpić na trybunę, a znany radykalny komunistyczny poseł Bolen, w chwili gdy policja obkładała zgromadzonych robotników „pędrkami“, w ukryciu zjadał kiszony ogórek. Tak więc z wielką pompą organizowany „Czerwony Dzień“ stał się właściwie dla politbiura dniem czarnym, bo od tego czasu rozpoczęła się w łonie K. P. Cz. prawdziwa „inkwizycja“.

Na rozkaz z Moskwy odpowiedzialni za fiasko „Czerwonego Dnia“ sekretarze i członkowie politbiura pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Rozpoczął się długi okres „czystki“. Padały głowy wodzów, między innymi generalnego sekretarza K. P. Cz. Jilka, Bolena i całej masy drobniejszych funkcjonariuszów, sekretarzy zawodowych i członków. Do władzy w politbiurze dorwał się obecny wódz partii Gottwald. Ale i on nie potrafił powstrzymać upadku partii.

Przy wyborach parlamentarnych w r. 1929 partia komunistyczna traci ponad trzysta tysięcy głosów, które przeważnie zyskuje z powrotem osłabiona swego czasu socjalna demokracja. Masy robotników opuszczają szeregi komunistyczne i odwracają się do politbiura tyłem.

Aparat organizacyjny K. P. Cz. jest zbiurokratyzowany. Całą politykę partii prowadzi kilku sekretarzy, a biada temu, kto by się ośmielił przeciwko temu protestować. Nawet sam przewodniczący partii Haken jest bezsilny. Świadczy o tym np. fakt, że o liście kandydatów Centralnego Komitetu Wykonawczego dowiedział się dopiero na zjeździe, gdyż panowie z politbiura ułożyli listę kandydatów w winiarni, a nikt z partii nie miał prawa jej kwestionować. Zjazd partyjny, konferencja, komitet wykonawczy, komisja kontrolna, to wszystko są kulisy i instytucje bez żadnego znaczenia i wpływu.

Początkiem i końcem wszelkiej mocy było i jest dotąd parę biurokratów oraz urzędujący sekretarz moskiewskiego politbiura, który finansował całą tę robotę. Tajny fundusz w ręku najwyższych biurokratów partii, oto właściwa władza partyjna, wszystko inne to obłuda i kłamstwo.

Jak przedstawiał się jeszcze niedawno budżet K. P. Cz.? Maksymalna liczba członków partii wynosiła 70.000. Dziś zaledwie jedną trzecią. Z powyższej liczby blisko 20.000 płaciło składkę

mies. 3'— Kcz, z czego centrali przypadła 1'— Kcz, a więc rocznie 240.000 Kcz. Pozostałych 50.000 członków płaciło miesięcznie jednokoronową wkładkę, z czego centrala otrzymała 30 hal., a więc rocznie 180.000 Kcz. $240.000 + 180.000 = 420.000$ Kcz.

Jednakże z powyższej kwoty centrala nie otrzymywała więcej jak 250.000 Kcz, ponieważ okręgowe sekretariaty nie tylko nie oddawały należnej centrali kwoty, lecz zatrzymywały je sobie, a oprócz tego ciągle wyludzały subwencję na utrzymywanie swych aparatów organizacyjnych. Od 61 posłów i senatorów centrala otrzymywała tytułem potrącenia z diet do kasy partyjnej po 1.500'— Kcz miesięcznie.

Gdzie się podziwiają milionowe dochody sekretariatów? Otóż giną one w bezdennych kieszeniach biurokracji komunistycznej. Ponadto trzeba utrzymywać całą sforę szpiclów, agentów i t. p. Jilek utrzymywał sobie w Pradze 100 specjalnych nicponiów, których wyłącznym zadaniem było popularyzować jego mądrość polityczną, a usuwać wszystkich, którzy myśleli o nim inaczej.

Otóż dla tych nicponiów urządzono specjalne kursy, na których udzielano im wskazówek, jak mają pracować praskie komórki w interesie rządzącej klikii. Cała ta banda nie była niczym innym, jak czerezwycząjką na prywatnych usługach garstki uzurpatorów. Nic też dziwnego, że przeciwko niej rosła silna opozycja.

O braku podstawowych wiadomości sekretarzy komunistycznych z dziedziny ustawodawstwa socjalno-politycznego świadczy np. fakt, że sekretarz K. P. Cz. w Mor. Ostrawie nie wiedział, co to jest Rewirowa Kasa Bracka, a członek praskiego politbiura pytał się, co to właściwie jest inspektorat przemysłowy. Ludzie uczciwi, szlachetne charaktery, nie mieli w partii komunistycznej miejsca. Prasa partyjna znajduje się w katastrofalnym położeniu. Główny organ partyjny „Rude Pravo“ wychodził w roku 1922 w nakładzie 25.000 egzemplarzy w dni powszednie, a 45.000 egzemplarzy w niedzielę. W roku 1927 drukowano „Rude Pravo“ w dni powszednie 9.200 egzemplarzy, zaś w niedzielę 32.000 egzemplarzy. Dziś stan ten jest o połowę mniejszy.

Jeszcze gorzej przedstawia się ruch zawodowy, będący pod wpływem K. P. Cz. Komunistyczne związki zawodowe były aż do roku 1928 zrzeszone w Międzynarodowym Ogólno-zawodowym Związku z siedzibą w Pradze. Generalnym sekretarzem tych związków był stary działacz zawodowy i socjalistyczny Józef Hais. Główną odpowiedzialność i nienawiść za niepowodzenia strajków wywołanych przez komunistów, zwracało politbiuro przeciw Haisowi i wogóle przeciw sekretarzom zawodowym w M. O. Z. Z., którzy — zdaniem politbiura — byli obciążeni „reformistycznymi“

grzechami. Ta nienawiść doprowadziła do walk wewnętrznych w łonie związków zawodowych, co ostatecznie doprowadziło do rozłam. Część związków zawodowych przeszła na stronę politbiura, część z Haisem na czele powróciła do socjalistycznej centrali związków zawodowych. Rozłam ten miał fatalne następstwa dla dalszego rozwoju komunistycznych związków zawodowych. Gdy mianowicie za czasów jednolitej centrali związki te liczyły 300.000 członków, to dziś liczą one nie pełną 50.000 członków. Jedną z głównych przyczyn upadku ruchu zawodowego była karkołomna polityka K. P. Cz. na odcinku zawodowym, szczególnie lekkomyślne wywoływanie strajków, które zazwyczaj kończyły się zupełnym fiaskiem. Obecnie komunistyczny ruch zawodowy stoi w obliczu zupełnej likwidacji.

A teraz przejdźmy na Śląsk, — na teren polskich komunistów. Tym przewodzi dotychczas poseł Karol Śliwka. Zapewne zdziwi niejednego fakt, że pomimo tych niezliczonych „czystek“ w partii komunistycznej, jego dotychczas oszczędzono. Bo żeby Śliwka należał do „prawowiernych“ i oddanych wyznawców wszechpotężnego Stalina, w to nikt nie wierzy, kto go bliżej zna. Zdaje się, że gra tutaj szczególną rolę względ kierownictwa partii na to, że poza Śliwką nie ma wśród polskich agitatorów komunistycznych lepszego działacza, a zarazem rozbijacza. Trzeba wiedzieć, że dla faszystów czeskich istnienie jednolitego polskiego obozu robotniczego jest niepożądanym. To też pod tym względem polityka K. P. Cz. na Śląsku może poszczycić się sukcesami. Cała masa robotników polskich, zawiedziona, rozczarowana, otumaniona demagogią Śliwki, spełnia dziś szeregi bądź faszystowskich organizacyj lub grzęźnie w obojętności lub w ogóle nie chce polityką się zajmować. Jest wielce charakterystycznym, że w ostatnim czasie Czesi nazywają polskich komunistów „polskimi aktywistami“. Rola komunistów polskich kończy się. Zrobili swoje i mogą odejść. Gwiazda Śliwki gaśnie. Jego rozkazodawcy żywią do niego pewną nieufność, gdyż był on kiedyś legionistą z I-ej Brygady Piłsudskiego. To jest jego grzech pierworodny. Ale i ma inne: rozumie lepiej bólaczki ludu polskiego, czasem chce ich bronić, co się nie podoba komunistycznym czechofilom.

Dla tego też odebrali mu redakcję „Głosu Robotniczego“ i oddali w wierniejsze, jak uważają ręce.

Widzimy więc, że polityka K. P. Cz. od samego początku swego istnienia do dnia dzisiejszego jest polityką Moskwy, względnie Sowietów. Jako taka nie mogła klasie robotniczej Czechosłowacji przynieść żadnych korzyści. To też polski lud pracujący w Republice Czechosłowackiej przejrzał na oczy i opuszcza szeregi K. P. Cz.

Wnioski.

Daliśmy rzut oka na istotę komunizmu i na jego 20-letnie dzieje. Możemy teraz wyprowadzić kilka bezspornych wniosków, a mianowicie:

1. Komunizm, wszędzie gdzie był przejściowo u władzy, lub posiadał znaczne wpływy, ułatwiał faszyzmowi zwycięstwo, lub wręcz torował mu drogę. Zwłaszcza w dwóch krajach faszystowskich, które są dzisiaj **zmorą dla całej ludzkości**, w Niemczech i we Włoszech, komunizm **walnie przyczynił się** do zwycięstwa faszyzmu.

Gdzie komunizm nie zapuścił korzeni, tam i faszyzm jest bezsilny, a masy pracujące mogą swobodnie walczyć o lepsze jutro i zdobywają coraz większy wpływ na politykę państwa. Przykładem: Dania, Szwecja, Finlandia, Norwegia, Belgia, Holandia, Anglia.

2. Komunizm, walcząc z socjalizmem, rozbił i rozbił ruch robotniczy, a tym samym osłabia ten ruch w walce z kapitalizmem i reakcją.

3. Komunizm, walcząc z socjalizmem, równocześnie zabiega o „jednolity front” z robotnikami socjalistycznymi, by tą drogą odciągnąć ich od socjalizmu, a pozyskać dla komunizmu. Taktyka ta **demoralizuje** ruch robotniczy i przez to również osłabia go.

4. Komunizm, dążąc rzekomo do „jednolitego frontu” na całym świecie, nie chce świecić przykładem takiego frontu w Rosji sowieckiej, gdzie wszystkie kierunki ruchu robotniczego przesładuje, gnębi lub morduje.

5. Komunizm w Rosji **wyrodził się w stalinizm**, w dyktaturę małej kliki, drżącej o swe panowanie i okrutnym terrorem utrzymującej się przy władzy.

W Rosji **nie ma śladu socjalizmu**, ale komuniści, wychwalając ją jako raj socjalistyczny, sami dostarczają faszyzmowi dogodnego argumentu w walce z ruchem robotniczym i socjalizmem. „Patrzcie, jak wygląda państwo socjalistyczne!” — wołają z nietajoną radością faszyci i wytykają Rosję sowiecką, którą Stalin zamienił w krwawą jatkę ludzką. **I ta Rosja istotnie działa odstrasza**jąco na robotników całego świata.

A jeżeli faszyzm i kapitalizm mimo to nienawidzą Rosję, to dzieje się to nie za sprawą Stalina. Jest to zasługa zdobyczy rewolucyjnych lat 1917-18: **wywłaszczenia posiadaczy z ziemi i środków produkcji**. Te zdobycze pozostały. Ale, aby je uratować, musi się uwolnić od dyktatury stalinowskiej i **zaprowadzić rządy robotników i włościan**.

Komuniści jednak zachowują się jak służalcy, trzymają stronę

Stalina i kłaniają mu się w pas! Większe uprawiają wobec niego bałwochwalstwo, niż faszyci wobec Hitlera i Mussolini'ego.

6. Rola komunizmu jest wsteczna i szkodliwa. W interesie ruchu robotniczego, w interesie socjalizmu, należy komunizm zwalczać.

Droga do jedności robotniczej prowadzi nie w przymierzu z komunizmem, lecz **przez likwidację komunizmu**.

Dlatego też posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej w Warszawie, odbyte w marcu 1938, piętnuje politykę bolszewicką i taktykę Komunistów.

„Rada Naczelna stwierdza, że tak zw. „procesy moskiewskie“, w szczególności ostatni proces (Bucharina, Rykova itd.) wykazały całkowitą degenerację dyktatury bolszewickiej, która stała się okrutnym samowładztwem jednego człowieka i jego grupy — Stalina, spowodowało osłabienie ZSSR właśnie w okresie agresji faszystowskiej i ułatwiły napastniczą akcję „Trzeciej“ Rzeszy, stwierdziły raz jeszcze wewnętrzną słabość „totalitarnych“ systemów.

W tej sytuacji Rada Naczelna oświadcza, że organizacje P. P. S. winny wyciągnąć konsekwencje z tych, wciąż liczniejszych procesów; należy wyjaśnić masom istotę położenia w ZSSR oraz istotę polityki „Kominternu“, oraz z całą energią zwalczać resztę ośrodków komunistycznych, jako ognisk deprawacji politycznej i dezorganizacji robotników“.

Tak ocenia P. P. S. rolę komunistów.

A my na Śląsku Cieszyńskim do dnia dzisiejszego odczuwamy zgubne skutki roboty przywódców komunistycznych, którzy w coraz to inny sposób, niby to zbawiali nas. Najpierw rozbili jedność polskich organizacji robotniczych, czym utorowali drogę dla czeskiego faszystowskiego „narodního sdružení“, które na kopalniach ubija robotników polskich i klasowy ruch robotniczy. Chrobok, były sekretarz komunistycznego związku górników w Morawskiej Ostrawie jest dziś przywódcą „narodního sdružení“ i był przewodniczącym rady załogowej na Szybie „Barbara“ w Karwinie. Przywódcą komunistów z Trzyńca, tak zwany Muna — Mrózek, rozbił przed laty jednolitą organizację hutników polskich w imię... komunizmu a dziś poszedł do faszystów czeskich z obozu Gajdy. Komunistyczny „Głos robotniczy“ pisze o swoim niedawnym wodzu, że jest „notorycznym alkoholikiem“. K. P. Cz. wychowywała swoich członków w nienawiści do socjalistów, to też dziś ci z komunistów, którzy po procesach i rozstrzeliwaniach w Rosji nie wierzą już Stalinowi, ani Szmeralowi, Gottwaldowi i polskiemu Śliwce, idą prosto na usługi czeskich faszystów. K. P. Cz. jest

przedszkolem do faszyzacji i czechizacji robotnika polskiego. Najlepszym tego dowodem jest ostatnia taktyka K. P. Cz.

Niegdyś głosili komuniści na Śląsku hasło autonomii dla ludności polskiej, dziś zaś, na rozkaz politbiura z Pragi zwalczają ją i nie chcą samorządu dla ludu polskiego.

Ostrawski „Dělnický deník“ ofiarował usługi wszystkim czeskim stronnictwom, proponując wytworzenie jeszcze jednego „wspólnego“ frontu, jak komuniści głosili „demokratycznego“, przeciw „faszyzmowi“ polskiemu na Śląsku. Jeżeli chłop i robotnik polski, domaga się praw i chleba, to przywódcy komunistów nazywają to faszyzmem, podobnie jak czescy faszyści.

A jak nazwać profanację święta robotniczego 1 Maja 1938, gdy komuniści w Pradze, w Morawskiej Ostrawie i gdzieindziej maszerowali wspólnie z czeskimi faszystami z „narodního sjednocení“ i stanęli na apel czeskiej „Narodní Rady“?! Przywódcy komunistyczni w Trzyńcu: Fryca, Gilik, Dyblik, chcieli skłonić P. S. P. R. w Trzyńcu w tym roku do wspólnego urządzenia wiecu na 1 Maja razem z czeskimi faszystami z „narodního sdružení“ i „gajdowcami“, zamiast, samodzielnego, jak to zawsze było, uczczenia święta majowego przez klasowo uświadomionych robotników. Tej ich zmiennej taktyki nikt uznać nie może.

Polscy robotnicy-komuniści na Śląsku mają już dość wystugiwania się swych wódzów obcym siłom. W Mostach przy Jabłonkowie miejscowa grupa K. P. Cz. rozpadła się na dwie części; Polacy nie chcą występować przeciw interesom ludu polskiego, do którego sami się zaliczają.

Tak wszędzie powinni postąpić ci komuniści, którzy się za Polaków uważają.

Niech nie dadzą się dalej cyganić przez agentów moskiewskich, bo ci ich prowadzą na podwórko faszyzmu i czechizacji.

Świadomi swych praw, uświadomieni klasowo robotnicy polscy, nie powinni pozostawać w szeregach K. P. Cz.

Komuniści nie są zdolni do przekształcenia ustroju kapitalistycznego. Ich system dyktatury doprowadził wszędzie do kontrewolucji i faszyzmu. To też wielu komunistów już to zrozumiało i powróciło do szeregów socjalistycznych.

Komuniści polscy, ci co szczerze wierzą w ideały robotnicze i za Polaków się uważają winni się znaleźć w **Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej**, gdzie będą przyjęci z otwartymi rękami i pójda wspólnie do walki o prawa ludu polskiego do samorządu i zwycięstwo socjalizmu pod własnym robotniczym sztandarem.

Czytajcie

jedyne polskie pismo robotnicze

„Robotnik Śląski”

Istnieje 35 lat

i pełni służbę w obronie pol-
skości oraz sprawy robotniczej.

Walczy o prawa ludu polskiego
z obcym naciskiem i faszyzmem.

Cena egzemplarza 50 h, w prenumeracie Kç 6*50 kwartalnie.

Redakcja i administracja w Karwinie. Nr. tel. 305.

Wydawnictwo
Książki i Piśmiennictwo

Wydawnictwo Książki i Piśmiennictwo

Robotnik Śląski

Wydawnictwo Książki i Piśmiennictwo

Wydawnictwo Książki i Piśmiennictwo

Wydawnictwo Książki i Piśmiennictwo

Wydawnictwo Książki i Piśmiennictwo

Wydawnictwo Książki i Piśmiennictwo

Wydawnictwo Książki i Piśmiennictwo

Wydawnictwo Książki i Piśmiennictwo

Biblioteka Śląska

C 005415

II

U 9
KOMP.